Nr. 281 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 8 grudnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Przed załatwieniem konfliktu litewsko-pol. w Genewie

Poważne widoki, że porozumienie będzie osiągnięte.

Przed rozprawą.

Wybory zostały rozpisane. — W ściśle określonych terminach stanie się zadość formalnościom poprzedzającym akt wyborczy w dniach 4 i 11 marca. Te dwie daty przejdą do historji Polski, jako daty brzemienne w daleko sięgające następstwa. Dojrzałość obywatelska szerokich mas ludowych zostanie poddana próbie. Do głosu przyjdą nareszcie po pięciu latach wyborcy, którzy w długim tym okresie byli niemymi świadkami wielkich wydarzeń, dokonywujących się często zgodnie a częściej wbrew ich woli. Oni zadecydują o tem, czy kraj nasz wyjdzie nareszcie na gościniec wiodący szlakiem demokracji i poszanowania praw pracy ku rozbudowie gospodarczej i i utrwaleniu wolności obywatelskich.

Nie chcemy wierzyć, ażeby wynik wyborów oddał ster skołatanej nawy państwowej w ręce zdecydowanych reakcjonistów lub niedojrzałych eksperymentatorów. Nie wolno dopuścić, ażeby utrwalał się okres tymczasowości tak zgubnej dla wszystkich naszych poczynań i zamiarów. Masy ludowe przechodzą z dobrym skutkiem lekcje poglądowej rzetelnej klasowej polityki, a w Polsce było wiele sposobności, ażeby się uczyć na jaskrawych przykładach i na to, ażeby nauka nie poszła w las. Jeśli okres wyborczy i sam akt wybierania przedstawicieli nie będzie gwałcony przez samowolę administracji i nadmierny nacisk i korupcje hjen wyborczych, to przyszła reprezentacja narodu będzie o wiele wierniejszą i radykalniejszą od tej, która pożegnała się ostatnio z mandatami i z wpływami, niezawsze dobrze użytkowanymi.

Nie należy tylko lekceważyć akcji przygotowawczej. Trzeba budzić śpiących i krzepić ospałych. Dla nas, dla obozu pracy walka z przeciwnikami nie będzie lekka, ani łatwa. Robotnik w Polsce nie dysponuje w dostatecznej mierze środkami materjalnymi, a poczucie klasowej solidarności znajduje się wciąż jeszcze w stadjum rozwoju. Trzeba trzeźwo oceniać sytuację i pamiętać, że obóz zjednoczonej reakcji rzuci wszystko na szale, ażeby z batalji wyborczej wynieść największe sukcesy. I dla nich będzie to walka decydującą. I oni mają ważne sprawy do przegrania lub wygrania. Ukrócenie praw robotniczych, likwidacja reformy rolnej, wszechwładza kleru a w perspektywie monarchja, szambelanje, przywileje i ordery. Rejestr tych postulatów jest równie pokaźny jak i niebezpieczny. Dla realizacji swojego programu nie poskąpią miljonów.

Reakcyjnym zamierzeniom przyjdzie w sukurs klerykalna obłuda i nacjonalistyczna demagogja. Te jaskółki wyborcze pojawiły się już na naszym horyzoncie. Równocześnie z rozpisaniem wyborów, biskupi katoliccy wydali orędzie z wyraźnemi wskazówkami wyborczemi. Odsądzają od czci i wiary tych wszystkich, którzy dążą do unowocześnienia Polski i nawołują do nowej krucjaty o obronę rzekomo zagrożonej religji. Zgłaszają się z gotowością patronowania nowej Chjenie.

Na tę mobilizację trzeba odpowiedzieć poruszeniem robotniczych szeregów. Mobilizacja i jedność naszych sił, zwycięstwo za wszelką cenę, oto nasze hasła. Idziemy z niemi do decydującej rozprawy.

—:::—

Konferencja min. Zaleskiego z Litwinowem i Stresemannem.

GENEWA, 6. grudnia. (AW). W czasie konferencji wczorajszej, którą odbył min. Zaleski z Litwinowem omawiano całokształt stosunków dyplomatycznych Polski z Sowietami, w szczególności zaś poruszono sprawę przyśpieszenia rokowań o pakt nieagresji, oraz możliwość rozwoju normalnych stosunków handlowych.

GENEWA, 6. grudnia. (AW). W trakcie wczorajszych konferencyj min. Zaleskiego ze Stresemannem podkreślono z obu stron potrzebę ustalenia na terenie Ligi Nar. normalnych stosunków dla Wschodu i Europy. Poruszono również kwestję rokowań o traktat handlowy polsko - niemiecki, stwierdzając z zadowoleniem, iż obecnie pertraktacje znajdują się w fazie pomyślnej.

BERLIN, 6. grudnia. (Pat.). Genewski korespondent „Vorwärtsu" donosi z Genewy, że po rozmowie ministra Stresemanna z ministrem Zaleskim osiągnięta została całkowita jednomyślność pomiędzy Niemcami, Francją, Anglją i Polską co do kwestji załatwienia konfliktu polsko - litewskiego. Komisja złożona z Stresemanna, Brianda i Chamberlaina ma opracować odpowiednie propozycje. Jedyną przeszkodą, jak stwierdza korespondent „Vorwärtsu" jest Waldemaras. Sprawił on na wszystkich którzy z nim pertraktowali jaknajbardziej niekorzystne wrażenie. Odrzuca on bowiem kategorycznie żądanie zniesienia stanu wojennego pomiędzy Polską a Litwą.

—:::—

Biskupi a wybory.

List pasterski.

WARSZAWA, 6. grudnia. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Warszawska Gazeta Por.", „Rzeczpospolita" i „Warszawianka" zamieściły list pasterski biskupów, podpisany przez kardynała Kakowskiego, kard. Hlonda, arcyb. Teodorowicza, biskupa Wałęgę i innych biskupów dyjecezjalnych. To samo, że list został opublikowany w wymienionych pismach nadaje mu określoną markę polityczną.

Tezy programowe, są w liście ujęte ogólnikowo. Wysunięto hasło zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia ustroju, walki z komunizmem, praw i wolności kościoła, nierozerwalności małżeństw i t. d.

Natomiast wskazanie taktycznie nie budzi wątpliwości. Jest to wezwanie do jednolitego frontu wszystkich grup uznających się za szczerze katolickie. Innemi słowy wezwanie do wspólnej listy prawicy nacjonalistycznej i konserwatystów.

—:::

Wielkie redukcje pracy w przemyśle włókienniczym.

ŁODŹ 6 12 (AW). Wobec pogorszenia się sytuacji w przemyśle włókienniczym największe w Polsce zakłady przemysłu włókienniczego Scheiblera i Grohmana zredukowały pracę do 3 dni w tygodniu. Przyczyną tego kroku nadprodukcja — i zmniejszenie się eksportu i zapotrzebowania w kraju.

—:::—

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.

WILNO, 6. grudnia. (AW). Policja aresztowała tu niejakiego Jermołaja, jednego z najniebezpieczniejszych bandytów, który działał ostatnio łącznie z bandą „Rysia" w województwie święciańskiem.

—:::—

WALKA Z BANDĄ OPRYSZKÓW W CEGIELNI.

WARSZAWA, 6. grudnia. (AW). Ostatniej nocy odbyła się na terenie powiatu warszawskiego generalna obława, w czasie której policja zatrzymała przeszło 60 osób podejrzanych o udział w różnych napadach i rabunkach. Kulminacyjnym punktem obławy było otoczenie szajki opryszków w lochach cegielni pod Ożarowem. Bandyci usiłowali stoczyć walkę z policją jednakże kilka bomb łzawiących wrzuconych do lochu zmusiło ich do poddania.

—:::—

Konsekwencje pożyczki i planu stabilizacyjnego.

Z punktu widzenia pracowników państwowych najbardziej interesujące są trzy zagadnienia: jak się program gospodarczy, związany z pożyczką i planem stabilizacyjnym, odbije na budżecie państwowym, na cenach i kosztach utrzymania oraz na płacach.

Zaciągnięta pożyczka zwiększy na szereg lat (od 10 do 20) poważnie obciążenie budżetu państwowego.

W preliminarzu budżetowym na 1928/29, jest postawiona suma na zobowiązania pożyczkowe przeszło 200 miljonów zł., wyższą niż w budżecie na r. 1927/28 (wzrost o 42 proc.) ponieważ zaś równocześnie plan stabilizacyjny zawiera zobowiązanie do uzyskania w bieżącym i następnym roku budżetowym istotnej podwyżki — odbić się musi ujemnie na płacach pracowników państwowych, o ile wpływy nie zostaną podwyższone.

W bieżącym roku budżetowym, jeżeli rząd ograniczy się do przyznanego już dodatku na płace prac. państw., do 80 miljonów zł., — nadwyżka wyniesie po zapłaceniu kosztów pożyczki w wysokości 40 miljonów złotych przypuszczalnie około 150 mil. zł. Aby więc uzyskać poważną podstawę do podniesienia płac należy dążyć do zwiększenia dochodów państwowych. Do tego celu może prowadzić zapowiedziana w planie stabilizacyjnym reforma systemu podatkowego. Czy jednak taki będzie jej charakter, nie wiadomo.

Z ostatniej enuncjacji p. wicepremiera Bartla, w sprawie dochodów państwowych w związku z płacami prac. państw. można wnosić, że **rząd nie uważa, aby obecnie był moment odpowiedni do znaczniejszego zwiększenia dochodów państw.**

Myśl p. wicepremiera można streścić w ten sposób: najpierw należy spotęgować życie gospodarcze następnie będzie można podnieść dochody państwowe i dopiero wówczas mogą powstać warunki do rozwiązania problemu urzędniczego. Na tej zasadzie oparta polityka gospodarcza rządu częściowo przyczyniła się do podwojenia się w ciągu 1926 r. wkładów w bankach, kasach oszczędności i spółdzielniach (do wysokości 1 miljarda zł.) co niektórzy uważają za wystarczające do zaspokojenia potrzeb kredytu krótkoterminowego, obrotowego, który może doprowadzić do pełniejszego wykorzystania istniejących warsztatów pracy.

„Obecnie rządowi będzie chodzić o stworzenie warunków — przy pomocy kapitału zagranicznego — **odbudowy kredytu długoterminowego i zwolna zastępowanie obcych kapitałów własnym.** Ten plan nie może być kwestjonowany, jeżeli nie chce się doprowadzić do zubożenia kraju przez odpływ dochodów i majątku społecznego zagranicę, i do zatraty niepodległości gospodarczej.

Z drugiej jednak strony chodzić musi o to, aby ożywianie życia gospodarczego przez pożyczki nie odbywał się kosztem zasadniczych potrzeb państw., kosztem **warunków życia**, tężyzny moralnej i umysłowej pracowników prywatnych i państwowych, aby zapatrzenie się w jeden cel, nie wywołało zbyt ujemnyc i **niedających się łatwo w przyszłości naprawić wyłomów w innych dziedzinach życia.**

Zachodzi poważna obawa, że pracownicy państwowi padną ofiarą tej jednostronności.

Sytuacja materjalna robotników, pracowników umysłowych, prywatnych i państwowych pogorszyła się znacznie z końcem 1925 r. i w latach następnych, skutkiem upadku kursu złotego i postępując w ślad za tem wzrostom cen zarówno hurtowych, jak kosztów utrzymania. W obecnych warunkach, stworzonych nową reformą monetarną i pożyczką jest **szereg czynników, które działać mogą zarówno w kierunku wzrostu, jak i spadku cen.**

Wypadkowa zależność będzie w znacznej części od sposobu zużytkowania pożyczek, od tego, czy dokona się obniżenia kosztów produkcji.

Z zasadniczych składników kosztów produkcji płace robotnicze wobec zbyt niskiego przez czas dłuższy poziomu, **muszą ulegać podwyżce.** Stopa procentowa wobec wysokiego oprocentowania kredytów zagranicznych i zainteresowaniu w ich ściąganiu obecnie do kraju, obniżać się będzie nieznacznie w miarę narastania własnych kapitałów. **Pożyczki racjonalnie użyte na rozwinięcie warsztatów pracy, na należyte zorganizowanie handlu i środków komunikacyjnych mogą wpłynąć poważnie na obniżenie się kosztów produkcji i zahamowanie wzrostu cen** lub nawet ich zniżkę. Przypuszczalnie jednak nie prędko to nastąpi. Najbliższy okres przeto dla pracowników państw. nie przedstawia się różowo.

St. S.

—:::—

NARESZCIE LIKWIDACJA NIEFORTUNNEJ UMOWY

WARSZAWA. 6. 12. (AW). Do Rzymu wyjechał dyr. Departamentu w Min. Skarbu Starzyński i dyr. Monopolu Tytoniowego Kreutz. Wyjazdy te stoją w związku z ewentualną likwidacją włoskiej pożyczki tytoniowej.

—:::—

REKONWALESCENCJA J. SLIWIŃSKIEGO

WARSZAWA. 6. 12. (AW). Wedle doniesień z Bukaresztu pianista Józef Śliwiński, który przechodził ciężkie zapalenie płuc przebywa jeszcze w sanatorjum otoczony troskliwą opieką poselstwa i kolonji polskiej. Stan zdrowia artysty w obecnej chwili nie budzi już obaw.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Dla szczęścia”

dramat w 3 aktach ST. PRZYBYSZEWSKIEGO.

Dramaty Przybyszewskiego przeżyły się już dawno, należą do zmumifikowanej literatury. Jest to los wszystkich szkół, tworzonych ad usum sztuki, wszystkich problemów, wykoncypowanych przez genjalne nawet jednostki, stawiające indywidualność własną jako punkt wyjścia czy jako ośrodek, z którego się ocenia makrokosmos. — Stają się nieaktualne, niemodne; najoryginalniejsze teorje i hasła wietrzeją w wiewie tego życia, brzemiennego coraz nowymi zarodkami, coraz wartościowszą essencją.

Czasy ostatnie, olbrzymi kataklizm dziejowy, który wydobył na jaw nowe pełniejsze wartości bytu, pogłębiły i rozszerzyły nasz światopogląd. Dlatego potężna twórczość Żeromskiego, Reymonta Kasprowicza już dawno zasunęła w cień Przybyszewskiego; jeszcze żyjący — był już martwy dla współczesnego pokolenia. Trzeźwemu, wpatrzonemu w nieobeszłą, groźną jaźń istnienia oku problemy i nastroje „nagich dusz“, ich czarne msze i pseudosatanicznе porywy wydają się czemś błahostkowo - naiwnem, czemś co zatrąca kabotynizmem. Obecnie mamy taką olbrzymią, tak różnorodną, tak zróżniczkowaną sferę czuć i myśli, że w nich giną bez reszty echa literackich i artystyczno- filozoficznych motywów z przed ćwierćwiecza.

Nie umniejsza to znaczenia Przybyszewskiego w historji literatury, której atmosferę przewietrzył prądem świeżym, wybijając okno na Europę. Świetny, oryginalny artysta będzie miał swoje zaszczytne miejsce w Panteonie sztuki polskiej. Był chorążym nowych, mocnych haseł, wyznawcą absolutu sztuki, którą nasycił swym wybitnym indywidualizmem. Należy jednak stwierdzić, że za czasów młodości, gdy rozpierał go żywioł życia, wydawało mu się że jest demonem, potem, potem, gdy osłabły skrzydła Lucifera... odnalazł w sobie akt strzelisty katolickiej wiary.

„Dla szczęścia“ dzisiaj nuży właśnie tą przewlekłą nastrojowością, dla której kiedyś był tak entuzjastycznie przyjmowany. A poza tem przeżył się (a właściwie może nigdy nie istniał) erotyzm tego stylu i tego rodzaju. Stefan uwiódł Helę, a potem zakochał się w Oli, w której poprzednio kochał się nieszczęśliwie Zdziarski. — Zdziarski współczuje z opuszczoną Helą a równocześnie pragnie zemsty na Oli i Stefanie. Więc zdradza przed nim, że Ola była już kochanką wielu, aby zatruć jego przyszłe szczęście. To mu się udaje: Stefan cierpi, Ola cierpi — a Hela się topi.

Dramat zbudowany bardzo dobrze ze stopniowem potęgowaniem grozy, z coraz silniej zarysowującym się cieniem zbliżającego się nieszczęścia. Strindbergowskie i Maeterlinckowskie metody wytwarzania nastroju przeprowadzone znakomicie. Ale jak zaznaczyłem wyżej — nastroje te już nie dla nas, nie dla naszych twardych nerwów, które napinała stokroć potworniejsza, stokroć straszliwsza rzeczywistość.

I tego nie rozumiano przy reżyserowaniu sztuki Przybyszewskiego. Widz dzisiejszy niema już na tyle cierpliwości, by całymi minutami patrzył na nieruchomo siedzącą, a potem minimalnie gestykulującą p. Ładosiównę. Zamiast kopjować przedstawienia z przed dwudziestu kilku lat należało je zaktualizować, osobom dać krew ludzi dzisiejszych, kazać im chodzić i mówić bez makabrycznego patosu. Nadałoby to grze cechę naturalności, choć zatraciłby się historyczny charakter utworu.

Ale to rzecz osobistego zapatrywania, podlegająca dyskusji. Gorzej było z narzuconym prawdopodobnie przez reżyserję tonem gry, skutkiem czego w dalszych rzędach na widowni literalnie nic nie było słychać. Ten tragiczny szept, to nieszczęśliwe mlamlanie wypowiadanych partji dla rzekomego podtrzymania nastroju wywoływało wprost przeciwny efekt: wzburzenie publiczności, nie mogącej za swe pieniądze śledzić toku akcji ze względu na to, że nie mogła słyszeć słów, wypowiadanych przez aktorów. W tem doprowadzaniu do pasji widzów celował — jeśli tak się można wyrazić — p. Frączkowski, przez dwa pierwsze akty zupełnie „niesłyszalny“. A szkoda, bo to artysta wytrawny, rolę, opracowaną przez siebie, przeprowadził konsekwentnie w myśl typu, który sobie stworzył.

P. Ładosiówna płakała i rozpaczała z umiarem, cechującym zawsze tę utalentowaną artystkę, ostatnio z wyższego nakazu grywającą w nieodpowiednich rolach. Posągowo, może zbyt posągowo tragiczną była p. Żmijewska, cenny nabytek dla naszej sceny, posiadająca śliczny wygłos i klasyczną wymowę mimiki i ruchów. P. Strachocki najwierniej trzymał się typu gry, o której wyżej mówiłem: był człowiekiem współczesnym, cierpiącym bez rozwierzgań modernistycznych. I bez przesady mogę grę jego nazwać znakomitą.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Przedwyborcze sojusze i pakty.

WARSZAWA, 6. 12. (AW). W dniach najbliższych oczekują tu ostatecznego sfinalizowania rokowań między PSL. Piastem, a stronnictwem Ch. D. w sprawie stworzenia bloku wyborczego. Nie jest jeszcze zdecydowane czy do bloku tego przystąpi również NPR prawica.

WARSZAWA, 6. 12. (AW). Jak się dowiadujemy toczą się obecnie rokowania między secesją PSL. Piasta (pod przewodnictwem J. Bojki) a Stronnictwem Katol.-Lud. o stworzenie wspólnej organizacji na okres wyborczy. Akcja obu ugrupowań stoi pod hasłem popierania rządu obecnego, — w szczególności zaś marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 6. 12. (AW). Rokowania między Zw. Naprawy Rzpltej i Partją Pracy o stworzenie bloku gospodarczego, do którego weszliby również konserwatyści, nie wyłączając skrajnej prawicy, nie zostały jeszcze ukończone.

—:::—

Kalendarzyk wyborczy.

„Dziennik ustaw" zamieszcza następujący kalendarzy wyborczy, o terminach poszczególnych czynności wyborczych:

13. grudnia 1927.

Ośm najliczniejszych klubów poselskich przedstawi generalnemu komisarzowi wyborczemu **ośmiu członków Państwowej Komisji wyborczej i tyluż jej zastępców.**

15. grudnia 1927.

Generalny komisarz wyborczy na wniosek prezesa właściwego Sądu apelacyjnego **mianuje przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych.** Wojewodowie mianują po jednym członku Okręgowych Komisji wyborczych.

Władza administracyjna I. instancji ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalach wyborczych i lokalach urzędowania Obwodowych Komisji wyborczych, a jednocześnie o tem ta władza zawiadamia, przewodniczącego Okręgowej komisji wyborczej i Główny Urząd Statystyczny.

Główny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" o składzie osobowym i lokalu urzędowym Państwowej Komisji wyborczej, o miejscu, czasie, sposobie i ostatecznym terminie zgłaszania państwowych list wyborczych.

17. grudnia 1927.

Główny komisarz wyborczy ogłasza w wojewódzkim dzienniku urzędowym nominację przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych i ich zastępców. Przewodniczący ogłasza nominację członków Okręgowych Komisji Wyborczych, przez siebie mianowanych.

Rady miejskie, wzgl. zgromadzenia przełożonych gmin, dokonują wyboru członków okręgowych Komisji Wyborczych, o czem zawiadamia się Okręgowego Komisarza Wyborczego.

19. grudnia 1927.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej ogłasza skład osobowy Komisji w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Okręgowa Komisja ogłasza we wszystkich pismach okręgu o dniu wyborów, o godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być z okręgu wybrani, miejscu, czasie, sposobie i ostatecznym terminie zgłaszania kandydatów i oświadczeniu o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej oraz o składzie i lokalu urzędowym Okręgowej Komisji Wyborczej.

20. grudnia 1927.

Rada gminna, wzg. zebranie sołtysów, wzgl. komisarz rządowy, wzgl. Wydział powiatowy mianuje lub wyznacza trzech członków Obwodowej Komisji Wyborczej i tyluż zastępców.

25. grudnia 1927.

Naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrze, wójtowie) sporządzają **dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach.**

26. grudnia 1927.

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej zawiadamia naczelników gmin o składzie Obwodowych Komisji Wyborczych.

1. stycznia 1928.

Obwodowa Komisja Wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców Okręgowej Komisji Wyborczej.

2. stycznia.

Obwodowa Komisja Wyborcza wykłada spisy wyborców, do publicznego przeglądu.

15. stycznia.

Ostatni dzień wyłożenia spisów wyborców do publicznego przejrzenia.

16. stycznia.

Ostateczny termin do zgłaszania reklamacji do Obwodowych Komisji wyborczych przeciw pominięciu w spisie, lub wpisaniu kogokolwiek nieodpowiedniego.

22. stycznia.

Ostateczny termin do zgłaszania sprzeciwów od reklamacji o wykreśleniu ze spisu.

24. stycznia.

Zgłaszanie państwowych list kandydatów.

26. stycznia.

Obwodowe Komisje wyborcze przesyłają Okręgowym Komisjom Wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

30. stycznia.

Obwodowe Komisje Wyborcze przyjmują napływające **sprzeciwy przeciw wykreśleniu z spisu wyborców** i przesyłają je dodatkowo do Okręgowych Komisji Wyborczych.

1. lutego.

Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandaty.

3. lutego.

Główna Komisja Wyborcza ogłasza w „Monitorze Polskim" państwową listę kandydatów.

5. lutego.

Okręgowe Komisje Wyborcze, przesyłają Obwodowym Komisjom Wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców. Równocześnie trzecie egzemplarze spisu wyborców przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

9. lutego.

Przewodniczący Obwodowych Komisji Wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzone spisy wyborców do publicznego przeglądu.

11. lutego.

Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandaty.

Pełnomocnicy okręgowych list kandydatów składają na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej oświadczenie o przyłączeniu list okręgowych do list państwowych.

13. lutego.

Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonych spisów wyborców.

21. lutego.

Okręgowe Komisje Wyborcze dostarczają Obwodowym Komisjom Wyborczym afiszów z listami kandydatów celem rozplakatowania.

4. marca.

Głosowanie do sejmu.

7. marca.

Posiedzenie Okręgowych Komisji Wyborczych, celem ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

11. marca.

Wybory de senatu.

14. marca.

Posiedzenie Okręgowych Komisji Wyborczych, celem ustalenia wyniku wyborów do senatu.

—:::—

Przegląd prasy.

Rokowania polsko-niemieckie.

„Kurjer Poranny" w związku z obecnem stadjum rokowań gospodarczych polsko-niem. twierdzi, iż:

„Niemcy są obecnie zainteresowani, ze względu na swoje zamiary wobec planu Davesa, w pacyfikacji stosunków gospodarczych z Polską. Dążą oni niewątpliwie szczerze do zakończenia wojny celnej, ale mniej już im chodzi o zawarcie długotrwałego, normalnego traktatu handlowego i zupełnie nie są zainteresowani w pacyfikacji stosunków politycznych w Europie Wschodniej.

*

Przeciw krzywdzie społecznej.

Gen. Roja ogłosił w *„Robotniku"* artykuł o strasznej krzywdzie, dziejącej się inwalidom wojennym. M. in. autor robi następujące uwagi:

Ojczyzna, to lud przy pracy i ziemia rdzennie polska, dorobek nasz moralny i materjalny, dobry duch i słowo. Ale w Ojczyźnie rozsiada się coraz szerzej czynnik poganiaczy ludzi na rzeź i kierat.

Fałszerze myśli i sumień śmią wmawiać w naród, że ten „ich" (bo dla nich) układ społeczny — to przedewszystkiem i właśnie Ojczyzna.

Czasu wojny krzyczy ta kompanja za plecami żołnierzy: „Ludu, ratujcie nas — Ojczyznę", gdy strach minie — wracaj człeku do kieratu, choćby bez nogi.

Kawał ziemi cudzej i narodu niepolskiego zagarnąć — to „ojczyzna". Wypaczanie natomiast uczuć i myśli narodu dla celów ojczyźnianego wyzysku, tysiące niedokarmionych dzieci po zwycięskiej wojnie, zamorzone rodziny inwalidów, to nie Ojczyzna.

Następnie gen. Roja, omawiając niedolę inwalidów i obojętność państwa wobec nich wysuwa szereg postulatów inwalidów, poczem kończy artykuł w następujących słowach:

Nieznanemu Żołnierzowi głośne parady urządzamy na grobie w Stolicy, a żywym bohaterom, co więcej — rodzinom po tych „nieznanych" właśnie, odmawia się prawa do egzystencji, ze względu na „przedawnienie" należytości. Szczęśliwym rencistom daje się zaopatrzenie głodowe, czasem datek „z łaski" (termin demokratyczny, zwiaszcza w stosunku do żołnierza-obrońcy Ojczyzny).

Inwalidzi-żołnierze i ich rodziny domagają się załatwienia zaległości i poprawy bytu bez zwłoki dalszej i „łaski", ale w myśl wskazań najwyższego ustawodawcy tu na ziemi — sumienia i głosu najszerszych warstw Narodu.

Czy obietnice p. Bartla staną się czynem?

WARSZAWA 6. 12. Delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych zgłosiła się o audjencję u p. wicepremjera Bartla. Audjencja wyznaczona została na 6 bm.

Treść konferencji pozostaje w ścisłym związku z obietnicą p. wicepremjera zdecydowania przy końcu października lub na początku listopada br. zasad nowego rozporządzenia o uposażeniu pracowników państwowych a łącznie z tem odbycia konferencji z delegacją C. K. P. w tejże sprawie dla ewentualnego uwzględnienia stanowiska pracowników państwowych.

Do rezultatów najbliższej konferencji pracowników państwowych opinja pracowników, nietylko państwowych, przywiązuje wielką i słuszną wagę. Dotychczasowe stanowisko, obietnice i wyznaczenie terminu przez Rząd doprowadziły masy pracownicze do przeświadczenia, że zbliża się decydujący moment ostatecznego rozstrzygnięcia problemu poprawy warunków egzystencji całego świata pracy.

—:::—

Sprawa polsko-litewska na obradach genewskich.

WARSZAWA. 6 12. (tel. wł.). Korespondent genewski komunikuje, iż w kołach Ligi Narodów uchodzi za rzecz pewną, iż p. Waldemaras złoży imieniem Litwy oświadczenie, że Litwa godzi się na ustanie rzekomego stanu wojennego z Polską. P. Waldemaras chciałby jednak uniknąć nawiązywania stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy obydwoma krajami, co stanowi kategoryczne żądanie delegacji polskiej.

—:::—

Porażka Litwinowa.

GENEWA. 6 12. (AW.). Wczorajszy dzień polityczny zakończył się dotkliwem niepowodzeniem komisarza sowieckiego Litwinowa i premjera litewskiego Waldemarasa. Litwinow pragnął za wszelką cenę złamać blokadę finansową Rosji sow. zorganizowaną przez Anglję. Udał się z wizytą do Chamberlaine'a, przyjęty został jednak bardzo ozięble. Rozmowa nie dała żadnych podstaw do porozumienia. Jedynie Chamberlain uzyskał od Litwinowa przyrzeczenie, iż nie będzie popierał Waldemarasa. — Min. Zaleski odbył popołudniu konferencję ze Stresemannem, która doprowadziła do uzgodnienia stanowisk przedstawicieli obu państw w Genewie. Stresemann po tej rozmowie wyraził się, że Polska i Niemcy są na drodze do zupełnej jednomyślności na Radzie L. Nar. Briand w rozmowie z przedstawicielami prasy dał wyraz przypuszczeniu, że Waldemaras ustatkuje się wreszcie na gruncie genewskim.

WARSZAWA. 6 12. (AW.). „Kur. P." w depeszy z Genewy donosi, że zgoda Chamberlaina na przyjęcie Litwinowa zapadła podczas rozmowy Chamberlaina z Waldemarasem, co by znaczyło, że rzecz pozostaje w ścisłym związku ze stanowiskiem Sowietów wobec afery litewskiej. Bliskiem prawdy jest przypuszczenie, że Waldemaras był narzędziem Litwinowa już przy wywoływaniu skandalu przez swoją notę antypolską.

—:::—

Litwinow-Waldemaras.

WIEDEŃ. 6 12. (AW.). „N. F. Pr." donosi z Genewy, że Litwinow po wizycie u Chamberlaine'a konferował z Waldemarasem przyczem podkreślił konieczność — zlikwidowania przez Litwę stanu wojennego z Polską. Litwinow zaznaczył, że Rosja nie będzie się mieszała do tej sprawy i życzy sobie by wszystkie kwestje zagrażające pokojowi zostały pomyślnie załatwione. — W konferencji odbytej z min. Zaleskim Litwinow wskazał na konieczność utrzymania samoistności państw. Litwy bez względu na kierunek polityczny rządu litewskiego. Litwinow podkreślił, że nota rządu litewskiego do Polski ma charakter pokojowy, omawiał z polskim ministrem spr. zagran. sprawę paktu o nieagresji jakoteż sprawę układu handlowego między Polską i Rosją.

GENEWA. 6 12. (AW.). Nota Waldemarasa znajdzie się jutro formalnie na porządku dziennym Rady L. Nar. Dyskusja nie jest przewidziana jakkolwiek niespodzianki nie są wykluczone. Prawdopodobne są dwie możliwości: albo Rada wybierze komisję złożoną z kilku członków Rady albo wyznaczy jednego referenta. W ostatnim wypadku referat powierzonoby Briandowi lub Japończykowi Adashiemu. Raportu nie można oczekiwać przed piątkiem, który będzie pierwszym dniem krytycznym. Wątpliwe jest czy sesja zakończy swe zadanie w sobotę, możliwe, że potrwa do wtorku 13 grudnia. Przyjazdu marsz. Piłsudskiego na końcową dyskusję oczekuje się tu z wielkiem zainteresowaniem.

—:::—

Sprawa konfliktu wejdzie we czwartek pod obrady Ligi

PARYŻ. 6 12. (Pat.). Agencja Havasa donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów przystąpi do rozpatrzenia konfliktu polsko-litewskiego we czwartek.

PARYŻ. 6 12. (Pat.). Według doniesienia Le Matin'a z Genewy jest rzeczą możliwą, iż Briand będzie wyznaczony na sprawozdawcę w kwestji konfliktu polsko-litewskiego.

BERLIN. 6 12. (PAT.). Naczelne miejsce we wszystkich doniesieniach i rozważaniach prasy berlińskiej o obecnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zajmuje kwestja między Litwinowem i Chamberlainem oraz sprawa konfliktu polsko-litewskiego. Prasa berlińska wyraża się w tych sprawach naogół optymistycznie i twierdzi, że sprawa załagodzenia konfliktu jest na dobrej drodze. „Voss. Ztg." zaznacza w depeszy z Genewy, że konflikt polsko-litewski będzie traktowany w Radzie Ligi Narodów dwukrotnie. Na jednem z najbliższych posiedzeń ma się odbyć dyskusja nad przygotowanym już projektem porozumienia, wyrażającym się w rezolucji Rady, która zaleca obu rządom rozpoczęcie rokowań co do stopniowego zniesienia stanu wojennego. Rada wezwie oba państwa do złożenia informacji o tych rokowaniach na posiedzeniu marcowem Rady Ligi Narodów. Po przedłożeniu tej rezolucji oba państwa, Polska i Litwa mają złożyć oświadczenia, przyczem Litwa w swem oświadczeniu ma umieścić zastrzeżenie co do sprawy wileńskiej. W tych warunkach projektowane utworzenie komisji pięciu czy też komisji trzech zaczyna się stawać nieaktualne.

—:::—

Rozmyślił się.

GDANSK. 6 12. (AW.). Korespondent genewski „Danz. Nachrich." donosi, iż premjer litewski po rozmowie z Briandem zmienił swój awanturniczo-nieprzejednany stosunek do Polski. — W związku z tem wzrósł miały szanse kompromisu pomiędzy Polską a Litwą.

—:::—

Nowa ofiara terroru litewskiego.

Socjaldemokrata zabity przez strażnika.

KOWNO, 6. grudnia. (AW.). W obozie koncentracyjnym w Worniach wybuchła głodówka. Więźniowie zażądali złagodzenia rygoru więziennego i usunięcia komendanta obozu Urniaża. W odpowiedzi na to Urniaż zarządził zbiorową chłostę. W czasie wymierzania tej kary socjal - demokrata Ławickas rzucił się na Urniaża i chciał go udusić lecz został przebity przez strażnika bagnetem i zmarł w strasznych cierpieniach.

—:::—

Zamordowanie zarządcy dóbr.

WARSZAWA. 6 12. (tel. wł.). Onegdaj w Brwinowie, osadzie odległej dwadzieścia kilka klm. od Warszawy dokonano mordu, którego ofiarą padł zarządca majątku Żółwie, własność Natansohna, 38-letni Gliński.

Ledwo świtało, gdy do posterunku policji w Brwinowie przybiegł Franciszek Nitecki czeladnik rzeźnicki z wiadomością, iż w domu rzeźnika Aleks. Osełki, kona Gliński. Dalej opowiedział Nitecki iż wracając do domu znalazł na podwórzu leżącego, pijanego Glińskiego. Obaj z Osełką przynieśli go do domu i położyli na łóżku. Gliński po chwili spadł z łóżka raniąc się śmiertelnie w głowę na leżącej na ziemi siekierze.

Owe zeznania Niteckiego wydały się policji podejrzane, to też aresztowano Niteckiego z rzeźnikiem Osełką.

Oględziny zwłok wykazały, że Gliński został zamordowany. Policja stwierdziła, iż mordercami byli Osełko i Nitecki, którzy napadli na Glińskiego, powracającego z zabawy.

Konferencja socjalistów z północnego wschodu Europy.

WARSZAWA, 6. grudnia. (Tel. wł.). Biuro Międzynarodówki Socj. zwołało do Berlina na dzień 18. i 19. grudnia konferencję partyj socj. z północnego wschodu Europy.

Konferencja rozpocznie się w niedzielę 18-go. Porządek dzienny obejmuje: 1) niebezpieczeństwo wojny na półn. wschodzie Europy 2) stosunek wzajemny nacjonalistycznych partyj półn. wschodu Europy. W konferencji weźmie udział P. P. S., socj. partje Niemiec, Litwy, Łotwy, Finlandji, Estonji, Szwecji, Gdańska.

Wielka afera szpiegowska w Wileńszczyźnie.

WILNO, 6. grudnia. (AW). „Kur. Wil." donosi, iż władze bezpieczeństwa wykryły na terenie województwa wileńskiego olbrzymią aferę szpiegowską, przyczem stwierdzono, iż organizacja ta posiadała rozgałęzienia na cały obszar Rzplitej. W związku z tem poczyniono zostały liczne aresztowania. M. in. aresztowano wybitnego działacza białoruskiego G. P. U. w randze pułkownika. Był on jednym z kierowników wykrytej organizacji. Dalsze śledztwo w toku.

—:::—

BUNT LITEWSKIEJ KOMPANJI STRAŻY GRANICZ.

RYGA, 6. grudnia. (AW). Z miejscowości granicznej Daugi, donoszą że zbuntowała się tam kompanja litewskiej straży granicznej ponieważ nie otrzymała na 1. bm. żoldu miesięcznego. Sprowadzono kompanję piechoty z Oliwy i zagrożono rozstrzelaniem co piątego żołnierza. Dopiero wówczas udało się zlikwidować bunt.

—:::—

WYKRYCIE PALARNI OPJUM W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6. grudnia. (AW). Dziś rano policja aresztowała zamieszkałą przy ul. Chmielnej 37, Andrzejczakową, która w domu tym, we wspaniale urządzonem kilkupokojowem mieszkaniu założyła palarnię opjum i sprzedawała morfinę i kokainę. Klijenci palarni, którzy zbierali się u Andrzejczakowej w różnych umowionych godzinach, rekrutowali się z różnych sfer społecznych. Wszczęto energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy.

—:::—

BURCEW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6. grudnia. (AW). Jutro rano przybywa tu znany rosyjski działacz polityczny Włodzimierz Burcew.

—:::—

PRZEDŁUŻENIE AKCJI POMOCY DORAŹNEJ DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 6. grudnia. (AW). Min. Pracy w porozumieniu z Min. spr. wewn. i Min. Skarbu zarządziło przedłużenie na miesiąc grudzień państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

—:::—

W ŚRODĘ POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA, 6. grudnia. (Tel. wł.). Najbliższe posiedzenie C. K. W. odbędzie się w środę 14-go o godzinie 11-tej.

Walka z bezrobociem.

Ustawowe zasiłki, pomoc doraźna i niepotrzebne „dary z łaski".

Na podstawie sprawozdania Min. Pr. i Op. Społ. za r. 1925 i sprawozdania Funduszu Bezrobocia za r. 1926, wydanego w polskim i francuskim języku, zajmiemy się Instytucją Funduszu Bezrobocia, opartą na jednolitej ustawie w całem państwie z 18. VII. 1924 r.

Na podstawie ustawy znowelizowanej dnia 28. października 1925, włączono pracowników umysłowych, a następnie nowelami z 9. I., 24. II., 20. V., 2. VI., 14. IX. i 22. XII. 1926 r., któremi pewne luki ustawy uzupełniono, a Fundusz Bezrobocia rozwinął zorganizowaną akcję i bezrobotnym istotnie pomógł.

Pracownikom, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki, dopomagano akcją doraźną postanowioną uchwałą Rady Ministrów z 25. III. 1925 r. Skarb Państwa dopłaca 50 procent sumy składek. Przeciętna liczba ubezpieczonych w F. B. wynosiła 577 tysięcy. W styczniu 1925 r. było zarejestrowanych zakładów pracy 5239, a ubezpieczonych 359 tysięcy, zaś w grudniu 1925 zarejestrowanych zakładów 12493, ubezpieczonych 653 tysięcy czyli 88 proc. zatrudnionych było ubezpieczonych w Funduszu Bezrobocia.

Roczna opłata ubezpieczonego wynosiła 23.91 zł., a tytułem świadczeń jeden ubezpieczony otrzymywał rocznie 493.70 zł.

W r. 1925 wydano F. B. 41 miljonów złotych, z czego na samą akcję doraźną ponad 18 miljonów, pracownikom umysłowym na zasiłki ponad miljon (od 28. X. 1925 istnieje ustawa).

W r. 1926 dochody Funduszu Bezrobocia wynosiły: 78 miljonów, z czego wydano na ustawowe świadczenia 20 miljonów, na akcję doraźną ponad 47 miljonów. *W doraźnej akcji państwowej pobrali robotnicy 43 miljonów, zaś pracownicy umysłowi 4 miljony.*

Zakłady pracy tytułem opłat za ubezpieczenie robotników do Funduszu Bezrobocia uiściły 16 miljonów, za urzędników 3 miljony, z czego Lwów uiścił 368.000 zł., a za pracowników umysł. 152.000 zł.

W bilansie figurują „dary dla robotników" i na pracowników umysłowych wynoszą one w całem państwie dla robotników 1.458 zł., a dla pracowników umysłowych 800 zł., w czem Kraków, Lwów, Stanisławów, Włocławek, Biała, Katowice, Kalisz i t. d. zupełnie nie partycypują, najstosowniej by było zatem zrezygnować z tej uwłaczającej rubryki, bo *bezrobocia „darami" nie pokonamy.*

Lwów w r. 1926 pobrał tytułem ustawowych świadczeń dla bezrobotnych robotników 494.000, dla pracowników umysłowych 41.000 zł., a w akcji doraźnej *robotnicy nic nie otrzymali, zaś pracownicy umysłowi 324.000 zł. razem Fundusz Bezrobocia wydał na Lwów w r. 1926: 860.000 złotych.*

W styczniu 1926 było zarejestrowanych bezrobotnych 272.000, pobierało zasiłek 73 tys., czyli 27 proc., a w grudniu było bezrobotnych zarejestrowanych 157.000, pobierało zasiłek 21.000, czyli 13 proc.

Z tego w lwow. województwie w styczniu ub. r. zarejestrowanych było 9.492, pobierało zasiłek 2483 czyli 26 proc., a w grudniu zarejestr. 9.053, zasiłek pobierało 883 czyli 10 proc., jednak z akcji pomocy doraźnej korzystało w grudniu 2.000 osób, czyli 69 proc. bezrobotnych. W styczniu ub. roku bezrobotnych prac. umysł. we Lwowie było 1280, zaś w grudniu 2201, korzystało 1259 czyli 57 proc.

Na 1. stycznia b. r. w lwow. wojew. było zarejestrowanych zakładów 1.333, z 43 tys. robotników i 5.500 pracowników umysłowych, z czego ubezpieczonych na wypadek bezrobocia było 36.000 robotników i 5.000 prac. umysłowych, razem ubezpieczonych 41.218 czyli 84 proc.

Cyfry, tablice wykazują że pomoc była zorganizowana celowo i umiejętnie. — Rok 1927 dał nam zmniejszenie się liczby bezrobotnych, a r. 1928 przyniesie postęp, jeżeli reakcja będzie usunięta od gospodarki.

sz.

—:::—

Zaległości a nadużycia w urzędach.

W Warszawie toczy się rozprawa przeciw dziewięciu oficerom o sprzeniewierzenie około 100 tysięcy złotych.

We Lwowie wzbudza senzację aresztowanie urzędników clowych za nadużycia w urzędzie celnym na dworcu głównym.

Raz wraz odbywają się w sądach rozprawy o nadużycia urzędników, popełniane z wielką łatwością jedynie dlatego, że nie było nad nimi żadnej kontroli lub że kontrola ta była zbyt późno przeprowadzona.

Skarb państwa ponosi olbrzymie szkody, ludzie o słabych charakterach otrzymują za swe winy zasłużone kary, powiększając i tak liczne szeregi wykolejeńców życiowych, ale zasadniczo nic się nie zmienia w urządzeniach w instytucjach państwowych i prywatnych, rozprawy i wyroki sądowe nie zdołały dotychczas zwrócić uwagi czynników decydujących, że należy roztoczyć lepszy nadzór nad personalem urzędniczym, aby mniej było sposobności do oszustw i kradzieży. Żadne oszukańcze manipulacje nie byłyby możliwe, gdyby księgi w poszczególnych urzędach były prowadzone jasno i przejrzyście, tak, by kierownicy biur mogli każdej chwili we wszystkiem się orjentować.

Charakterystyczne jest np., że w Komisji gospodarczej Min. spraw wojskowych dopiero przy sposobności odrabiania przez urzędniczkę zaległości wyszły na jaw oszustwa, popełniane przez kilku oficerów. Przy sprawnem funkcjonowaniu urzędów nie byłyby możliwe nadużycia, bo praca każdego funkcjonarjusza jest tylko ogniwem w jednym łańcuchu i dokładna, precyzyjna praca wszystkich byłaby zarazem skutecznym środkiem kontroli wszystkich.

Zaległości w naszych urzędach państwowych, samorządowych, prywatnych, wojskowych wprowadzają chaos, krzywdzą obywateli, przynoszą ogromne straty skarbowi państwa i mnożą nadużycia.

Ministrowie różnych resortów nie interesują się temi sprawami a ciężka maszyna biurokratyczna zaciera ślady nadużyć, które wypływają dopiero po niewczasie. **Z.**

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

NIERÓWNA MIARA.

Mamy wreszcie następcę zmarłej kasztanki. Habemus papam, czyli mamy ogiera! Bezkrólewie, które nastąpiło po śmierci tej niezwykłej kobyły, opiewanej w sążnistych nekrologach przez prasę zbliżoną do jej najbliższego otoczenia, minęło i nic wróci tak szybko.

Ogier księcia Sanguszki zastąpi demokratyczną klacz, która przez całe życie wiernie służyła swemu panu w boju i pokoju.

Niechże jej ziemia lekką będzie — amen!

Należałoby tylko naprawić pewien maleńki nietakt, popełniony przez prasę, zbliżoną do nieboszczki. Jest w zwyczaju każdego ceremonjału dworskiego, że dworacy opłakują wprawdzie śmierć wpływowej osobistości, ale równocześnie witają z radością jej następcę, w myśl starej zasady: „Król umarł, niech żyje król".

Jakże więc nazwać postępowanie tej części prasy, która po śmierci kasztanki pomieściła o niej obszerne wspomnienia pośmiertne, a natomiast o jej następcy zamieściła tylko krótkie notatki biograficzne i wyciąg z jego drzewa genealogicznego?

Czyżby ogier księcia Sanguszki, wyprodukowany przez ojca Araba i matkę Angielkę, nie zasłużył na kilka cieplejszych słów powitania?

Stem.

Ilość bezrobotnych zwiększyła się o 8.612 osób.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 19 do 26 listopada włącznie wykazuje 132.687 bezrobotnych, w tej liczbie 32.692 kobiety. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 8.612 osób.

Wzrost bezrobocia zanotowano w następujących okręgach państw. urzędów pośrednictwa pracy: woj. śląskie o 1.932 osób, Łódź o 775 osób, Poznań o 554, Kalisz o 436, Bydgoszcz i Biała po 435, Lublin o 376, Kraków o 323, Włocławek o 243, Sosnowiec o 21, Drohobycz o 232, Toruń o 225, Żyrardów o 195, Tczew o 184, Radom o 179, Siedlce i Oświęcim po 174, Ostrów o 171, pow. warszawski o 168, Lwów o 159, Wejherowo o 156, Wilno o 106 etc., zmniejszenie zaś w Ostrowcu o 141 osób.

Wzrost bezrobocia w porze zimowej jest zupełnie naturalnym objawem, w tym czasie kończą się bowiem roboty sezonowe.

Nadmierny jednak wzrost bezrobocia n. p. na G. Śląsku i Łodzi wskazuje, że i w przemyśle rozpoczyna się zastój.

Faszyzm w Austrji koncentruje się...

WIEDEŃ. Koncentracja faszyzmu austrjackiego robi stałe postępy. Na zjeździe organizacji Heimwehru z całej Styrji, który w tych dniach odbył się w Bruck n. Murą, po raz pierwszy wystąpili czynnie również przedstawiciele t. zw. „żołnierzy z frontu", będący wojskową organizacją terorystyczną monarchistów austrjackich. „Żołnierze z frontu" pozostaną wprawdzie w dalszym ciągu samodzielną i niezależną organizacją, ale podlegać będą wspólnej z Heimwehrami komendzie wojskowej. Fakt ten z tego względu na szczególną zasługuje uwagę, że świadczy on wymownie o stale wzmagających się wpływach monarchistów austrjackich w kołach nacjonalistycznych Austrji.

Wyrazem zaniepokojenia sfer demokratycznych jest apel socjalistycznego demokraty Rennera, wzywającego do rozwiązywania wszystkich organizacji bojowych.

O stale postępującej „macedonizacji" Austrji, świadczy wymownie zgłoszony w tych dniach w sejmie krajowym Austrji Dolnej wniosek wielkoniemiecki, domagający się zorganizowania „krajowej straży obronnej", do której należeć by mieli wszyscy mężczyźni w wieku od lat 18 do 50, którzy stoją na gruncie obecnej konstytucji i są przeciwnikami marxizmu.

Jak wygląda nowa Kasa chorych w Krakowie?

Nowy czteropiątrowy gmach Kasy Chorych w Krakowie mieści się przy ul. Batorego.

Plan budynku i rozkład biur pomyślano w ten sposób, by członkom Kasy wszystko uczynić możliwie najłatwiej dostępnem. Imponująco przedstawia się gmach pod względem technicznym i higjenicznym. Zastosowano tu **najnowsze zdobycze techniki budowlanej.**

Budynek dzieli się zasadniczo na dwie części. Frontowa pomieszcza wszystkie biura administracyjne, zaś oficyny posiadają ambulatorja i zakłady lecznicze. Wszystkie ubikacje **mają dużo światła i powietrza,** które czerpią z 3 obszernych podworców.

Do gmachu wchodzi się środkową bramą w której znajduje się informatornia celem udzielenia wszelkich informacji interesantom. Obszernym westibulem wkracza się na parter, który mieści: Dziennik podawczy, Registraturę i Archiwum. Po drugiej stronie parteru znalazła pomieszczenie apteka w wielkich salach, wraz z dogodną i obszerną poczekalnią, dalej centrala telefoniczna, która obsługuje cały gmach, posiadający około **50 telefonów wewnętrznych oraz 18 miastowych.** Po obszernych kamiennych schodach zdąża się na I piętro. Tam od frontu znajduje się **wielka hala**, w której centralizują się te wszystkie biura, z któremi ma bezpośrednio do czynienia ubezpieczony. Hala ta jest długa na 35 m. a głęboka na 10 m.

W oficynach tego piętra znajdują pomieszczenia jasne i higjenicznie urządzone biura lekarza naczelnego, oraz 6 ambulatorjów chorób wewn. z 3-ma poczekalniami. Należy zauważyć, że ambulatorja i poczekalnie zostały tak zaprojektowane, że każdy dział chorób jest odrębnie traktowany, ażeby zgłaszający się do ordynacji nie stykali się ze wszystkimi.

Na **II piętrze** znajdują się biura Kasy, połączone wewnętrznemi schodami z biurami znajdującemi się na I piętrze.

W oficynach tego piętra znajdują się: ambulatorjum chorób kobiecych pomieszczone w jednym pokoju oraz oddzielna poczekalnia, choroby oczu umieszczone jak wyżej, choroby uszu, nosa i gardła zajmujące 3 obszerne i pełne światła ambulatorja, inhalatorjum oraz 1 poczekalnię, dalej chirurgja pomieszczona w 3 ambulatorjach oraz 1 poczekalnia.

Na froncie III piętra pomieszczono biura dyrektora, sekretarza, sekretarjatu, sali posiedzeń na 90 osób. W oficynach zaś pracownia bakterjologiczno-chemiczna pomieszczona w 8 obszernych ubikacjach, choroby systemu nerwowego, zajmujące 2 pokoje i 1 poczekalnię oraz choroby dziecięce, 2 ambulatorja z dużą poczekalnią. Warto zauważyć, że poczekalnia i ambulatorja dla dzieci posiadają ściany ozdobione rozmaitemi rysunkami i malowidłami o treści interesującej i zajmującej każde dziecko.

Na IV piętrze znalazły pomieszczenie dentystyka, zajmująca 3 ambulatorja i 2 poczekalnie, zakład fizykalny Roentgen i lampa Sollux, 1 ambulatorjum i 1 poczekalnia, choroby skórne i weneryczne 3 ambulatorja i 1 poczekalnia, z tego 1 ambulatorjum przeznaczone wyłącznie dla kobiet.

Piąte piętro zostało przeznaczone na mieszkania służbowe.

Koszt budowy wynosi 1,300.000 zł.

Budowę tego monumentalnego gmachu rozpoczęto na wiosnę ub. roku, dom zaś został oddany do użytku członków 28 listopada b. r.

Kasa zatrudnia obecnie około 90 lekarzy, 120 pracowników administracyjnych, 70 pracowników ambulatoryjnych i służby sanitarnej, 12 techników dentystycznych, 9 osób w zakładzie fizykalnym oraz 40 osób w aptekach Kasy, Centrali i Filji, nadto 10 woźnych.

Inicjatywa budowy wyszła od posła **Zygmunta Żuławskiego,** długoletniego i zasłużonego prezesa Kasy oraz p. Dyrektora Kasy **Władysława Żychowicza.**

Kasa krakowska w roku założenia (1889) liczyła 5.448 członków, obecnie zaś po 38 latach jej istnienia 55.811 członków.

Ubiegłej niedzieli nastąpiło uroczyste otwarcie nowego gmachu w obecności ministra opieki społ. dra Jurkiewicza, delegatów urzędów, władz miejscowych i instytucji ubezpieczenia społecznego i reprezentacji organizacji robotniczych. Uroczystość zagaił tow. pos. Żuławski pięknym przemówieniem — podnosząc olbrzymią rolę i znaczenie ubezpieczenia społecznego. Min. Jurkiewicz składał serdeczne życzenia Zarządowi Kasy z powodu dokonania tak pięknego dzieła. Przemawiali następnie delegat gen. dyr. zdrowia, prezydent miasta, dyr. ogólno-państw. związku Kas chorych tow. Osiowski, tow. dr. Rudnicki, Bobrowski i inni. Licznie reprezentowani robotnicy głośno wyrażali radość z powodu zbudowania tak okazałego gmachu lecznictwa społecznego.

—:::—

Siedem kul.

Gdy skończyłem 17 lat, mój wuj, człowiek niepowszedni, wezwał mnie do siebie. Zastałem go w gabinecie; siedział przy biurku, trzymając w ręku browning. Gdy tylko wszedłem, podniósł się, kierując lufę rewolwerową prosto we mnie.

— Jesteś [illegible]zek! — to dobrze; czy widzisz to małe cacko, które trzymam? Jedno pociągnięcie, a nie zdążyłbyś nawet mnie uściskać. Kto wie? Może to byłby najlepszy prezent dla tego, kogo się kocha... Ale wróćmy do rzeczy: ten rewolwer jest przeznaczony dla ciebie.

To rzekłszy, podał mi browning. Nie chciałem wierzyć w tak wielkie szczęście: ta jedna chwila przeistoczyła mnie z chłopca w dorosłego mężczyznę.

Dopadłem wuja i zacząłem go całować.

— Czekaj chłopcze! — dodał jeszcze — daję ci tę broń nie po to, byś ją trzymał w biurku, nie noś ją zawsze przy sobie i... strzelaj, gdy zajdzie potrzeba; ja też strzelałem i nie żałuję. Jest tu 7 kul, powinny wystarczyć ci na całe życie.

Jeszcze raz podziękowałem wujowi i szczęśliwy wybiegłem, by któremuś z kolegów pochwalić się prezentem. I od tej chwili nie rozstawałem się z browningiem.

— — — — — — —

Było lato. Mieszkałem na podmiejskiej stacji K. O czem marzy uczeń ósmej klasy, gdy spędza wakacje na wsi? Czy warto pisać o takich błahostkach? Kto zresztą tego nie wie? Więc i ja marzyłem o jakimś romansie i chciałem być dorosłym mężczyzną. Ale to nie jest takie łatwe, gdy się ma lat 17 i ledwo zasiane wąsy pod nosem. Robiłem, co mogłem — bezskutecznie... Aż tu, przyszedł mi z pomocą prezent wuja. Którejś nocy usłyszałem wołanie o pomoc. Wybiegłem co tchu do ogrodu i dałem strzał w górę, na postrach. W chwilę później widzieliśmy wszyscy dwie uciekające sylwetki. Mój pierwszy strzał... Serce wypełniło się dumą. Odrazu zwróciłem na siebie uwagę wszystkich, nawet tych, którzy mnie poprzednio nie „dostrzegali“. Dziękowano mi, a ja tobie wuju, tobie dziękowałem, żeś mi dał taki prezent.

— — — — — — —

I znów minął rok. Znów podmiejska stacja, ale już nie uczeń, lecz student. Tak byłem studentem i tej nocy bawiłem się na balu, urządzonym staraniem jakiegoś dobroczynnego towarzystwa. Bal odbywał się w kasynie, położonym tuż przy plancie kolejowym. Szybko mijają letnie noce; było już widno, gdyśmy w kilka osób opuścili kasyno, udając się na planty. Szliśmy dłuższą chwilę, gdy naraz ujrzeliśmy widok pełen zgrozy: na szynach leżał przejechany pies. Biedne zwierzę żyło jeszcze i znosiło straszne męki. Podszedłem blizko i strzeliłem psu prost w łeb, między ślepia. Skonał. Mój drugi strzał... I chociaż jedna z obecnych pań, histeryczka, podbiegła do mnie z zaciśniętemi pięśćmi i nieludzkim okrzykiem: „Jak pan mógł?!“ — to jednak czułem błogą radość, że skróciłem męki temu biedakowi. I znów dziękowałem ci wuju za prezent.

— — — — — — —

Minęło kilka lat. W piękne czerwcowe południe znalazłem się na ulicy, w tłumie. Nie trzeba było być psychologiem, aby odgadnąć, kim są otaczający mnie ludzie. — Wybiedzone twarze, wychudłe ręce z nabrzmiałem żyłami, przygasły ogień w oczach i zdarte bluzy. Tak, to byli głodni — bezrobotni. Chcieli pracy i chleba... Staliśmy wszyscy skupieni po jednej stronie placu, a po drugiej — siła, zbrojna siła. Była absolutna, jakaś złowroga cisza, która powiększała jeszcze grozę sytuacji. Obie strony, jak gdyby mierzyły się wzajemnie gotowe każdej chwili rzucić się jedna na drugą. Naraz zbrojni zaczęli... Poszły w ruch karabiny, a potem pały i pałasze; w naszych szeregach padli zabici i ranni. Wtedy wyjąłem rewolwer i strzeliłem. Jakiś „wróg“ spadł z konia, a w moim browningu pozostały już tylko 4 kule. Poczułem gniew, wściekły dziki gniew na tych możnych, którzy wysyłają braci przeciw braciom... I żałowałem wuju, że tylko jedną lufę ma twój prezent.

— — — — — — —

Poznałem ją we środę, a w niedzielę ją wziąłem. Spodziewałem się płaczu, wymówek. Omyliłem się: jej pierwsze słowa po pieszczotach były: „Jak mogłam żyć, gdy ciebie nie znałam?...“ I odtąd przez dwa niemal lata, słyszałem te same słowa po każdej pieszczocie: „Jak mogłam żyć gdy ciebie nie znałam?“ Tylko raz jeden było inaczej: usłyszałem te same słowa, przechodząc pod oknami naszego domu; mieszkaliśmy wtedy na wsi. — Kochane stworzenie! — pomyślałem — nawet gdy mnie niema, myśli o mnie. Ale po chwili przekonałem się (zajrzałem w okno), że był ktoś, kto znów słuchał. I znów padł strzał zresztą bezskuteczny. I zrobiło mi się głupio... Czy nie gniewasz się wuju, że dla takiej błahostki użyłem twego prezentu?...

— — — — — — —

Wojna, wielka wojna... Ludzka rzeź usankcjonowana wiekami i od wieków bezkarna... Wilgotna październikowa noc w

Z RATUSZA LWOWSKIEGO.

Drugie posiedzenie komisji technicznej.

Dziś odbyło się drugie posiedzenie komisji technicznej, na którem dokonano wyboru prezydjum w następującym składzie, prezes p. Marynowski, zastępcy tow. dr. Herschtal i prof. Tokarski. Z porządku dziennego załatwiono oddanie dwu dostaw przy przebudowie aresztów gminnych i dostawy robót stolarskich przy budynkach przy ul. Stryjskiej.

Następnie tow. dr. Herschtal referował sprawę zabezpieczenia obowiązku zapłaty kosztów urządzenia nowych ulic. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono, że od udzielenia konsensu parcelacyjnego mają parcelanci z reguły, w gotówce składać należytość za urządzenie ulic. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie, mogą być przyznane ulgi spłaty w ratach. Następnie toczyła się dalsza dyskusja nad sprawozdaniem komisarza rządu co do dotychczasowych prac i planów na przyszłość.

W dyskusji zabierali głos dr. Rosenkranz (Kl żyd.), prof. Thulie (Ch. D.), i tow. dr. Herschtal. Charakterystycznem było, że prof. Thulie wystąpił przeciw zbyt „szerokim“ planom budowlanym, wskazując przykład Wiednia, jako coś ujemnego. Tow. dr. Herschtal, wskazał, że projekty komisarjatu w tej dziedzinie, chociaż nikłe ze względu na nędzę mieszkaniową, zasługują na jak najsilniejsze poparcie. Polemizując z prof. Thuliem, dr. Herschtal wykazywał, że właśnie Wiedeń i inicjatywa socjalistycznej gminy wiedeńskiej dokonała niezrównanej dotąd pracy w dziedzinie rozbudowy i życzył, aby gmina lwowska bodaj częściowo poszła w ślady gminy wiedeńskiej.

Zastępca komisarza p. Matakiewicz również polemizował z wywodami prof. Thuliego, przychylając się do stanowiska tow. dr. Herschtala. Na tem, o godz. 9-tej posiedzenie zamknięto.

—:::—

Mrozy w Polsce.

Bezdomny zamarzł w Warszawie.

Od kilku dni panują w całej Polsce ostre mrozy.

W dniu wczorajszym zanotowano w Pińsku 9 stopni, 8 stopni mrozu było we Lwowie i Wilnie. W warszawie 7 stopni, w Krakowie, Zakopanem 6 stopni mrozu. W Poznaniu i Gdyni 5 st., natomiast w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej było 2 stopnie ciepła.

Wczoraj nad ranem znaleziono w Warszawie na ul. Lubeckiego, zwłoki mężczyzny, przypuszczalnie lat 50-ciu, bez żadnych dowodów, najwidoczniej bezdomnego, który zmarzł na mrozie, nocując na ulicy. Zwłoki odwieziono do prosektorjum.

—:::—

Jubileusz St. Niewiadomskiego.

WARSZAWA 6 12 (AW). Wczoraj wieczorem w sali Konserwatorjum warsz. odbył się koncert kompozytorski ku uczczeniu Jubileuszu pracy artystycznej prof. Stanisława Niewiadomskiego. W czasie uroczystości przemawiali pp. Maszyński i Opieński. W części muzycznej uroczystości występował zespół „Harfy“, oraz śpiewacy: Argasińska, Spolińska-Lewicka, Leska, Dygas, Dobosz, Janowski. Jubilat dziękował inicjatorom uroczystości. Po koncercie w Konserwatorjum odbyło się w Resursie Obywatelskiej zebranie towarzyskie urządzone staraniem Komitetu Obchodu Jubileuszowego. Obecnych było 130 osób z kół muzycznych, literackich i towarzyskich Warszawy. Jubilat otrzymał z różnych stron kraju przeszło 200 adresów z wyrazami hołdu. Depesze z życzeniami przysłali m. i. Paderewski i ks. arc. Teodorowicz.

—:::—

ARESZTOWANIE B. POSŁA

WARSZAWA 6 12 (AW). W związku aresztowaniem b. posła Diducha i odstawieniem go do sądu śledczego w Rzeszowie interwenjował w sprawie Diducha b. poseł J. Dąbski u wicemin. sprawiedliwości Cara. Rezultat tej interwencji jest dotąd nieznany.

—:::—

8 piekarzy lwowskich ukarano aresztem.

Uchwały magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono zasadniczo zaprowadzić obowiązkowe umundurowanie podczas pełnienia służby wszystkich niższych funkcjonarjuszy tak magistrackich jak i szkolnych, administracji t. zw. niestałych dochodów miejskich itp.

Uchwalono zaprowadzić połączenie kablowe i instalację światła w realności miejskiej przy ul. Żofji, zajętej przez państw szkołę koszykarską.

Zatwierdzono plan działu parcel na Jałowcu.

Wydano zezwolenie „Bractwu dobrej śmierci“ na budowę 2 piętr. domu mieszkalnego przy ul. Pijarów Bocznej 8 oraz zatwierdzono dodatkowe plany na budowę domu przy ul. Bocznej Kochanowskiego.

Zezwolono na przeprowadzenie adaptacyj w Domu Narodnym, koniecznych dla urządzenia sali teatralnej. — W lokalu tym występować będzie stale żydowski Teatr Wileński.

Udzielono następujących subwencyj: Komitetowi opieki pozaszkolnej 8,300 zł., na dożywianie niezamożnej dziatwy miejsk. szkół powsz. 15,500 zł., Komitetowi „chleb dzieciom“ 550 zł.. Komitetowi obywatelskiemu udzielono 2600 zł kredytu na urządzenie choinki dla 500 dzieci najuboższych powsz. szkół miejsk.,

Ponadto *340 osób ukarano* grzywnami od 10—100 zł. za nieprzestrzeganie przepisów sanit., za nieujawnienie cen, przyczem 8 piekarzy ukarano bezwzględnym aresztem, jedno lub dwudniowym za uporczywy wypiek poniżej wagi przepisowej.

—:::—

szczerem polu. A na tem polu dwa małe punkty: jeden to ja, drugi — mój wróg. Czy naprawdę wróg? Ja strzeliłem pierwszy. I zrobiło mi się smutno, boleśnie smutno. Wuju, czemuś mi nie darował w dniu imienin pięknego krawata?...

— — — — — —

Mój syn: mój kochany maleńki mężczyzna: dalszy ciąg mojego istnienia. — Jakże go nadludzko kochałem?... Miał 5 lat, gdy zachorował na zakaźną chorobę, a wraz z nim zachorował jego 70-letni dziad. Leżeli w jednym pokoju. Długo trwała choroba.. Mijały tygodnie w męczarniach wyczekiwania... A w końcu... była mała trumienka i był 70-letni starzec, łkający nad nią. Poczułem w sobie bluźnierczy gniew, tak silny, że musiałem go wyładować! — Chwyciłem rewolwer i strzeliłem. Rozległ się trzask łamanego szkła. To święty obrazek, zawieszony na ścianie, rozleciał się w kawałki... A potem to już nic nie czułem. Wuju, czy dając mi ten prezent, mogłeś przypuszczać, że strzelę do Boga?

— — — — — —

Minęło wiele lat. Dziś już nie strzelam ani do złodziejów, ani do ludzi konających; nie strzelam również do zdradzającej kochanki, ani do awangardy możnych, ani też do świętych obrazków... Bo i po co? Przeszedłem przez życie... Byłem okradany, ale i sam kradłem; byłem zdradzany i sam też zdradzałem; byłem możnym i słabym, mędrcem i głupcem; tchórzem i bohaterem; podłym i wzniosłym; dobrym i złym... Dziś wiem, że już do nikogo strzelać nie będę... I tkwi sobie ostatnia kula w browningu, osierocona, uwięziona, zapomniana.

—:::—

Kandydatury na prezesurę P. K. O.

WARSZAWA 6 12 (AW). W związku z przyjęciem dymisji prezesa PKO. p. Schmidta krążą tu pogłoski, że wśród najpoważniejszych kandydatów na stanowisko prezesa PKO. wymieniają tu w sferach miarodajnych gen. J. Krzemińskiego, prezesa Najwyższego Sądu Wojsk. i b. posła Anusza. „Głos Prawdy“ zaprzecza prawdopodobieństwo mianowania gen. Krzemińskiego, zaś „Epoka“ zapowiada nominację p. Anusza na prezesa PKO.

—:::—

Spór o depozyt

rozegra się przed lwowskim sądem.

Mechel Parnes, syn rolnika w Dźwinogrodzie wiódł spór z tamtejszym naczelnikiem gminy Michałem Steciowem, posądzając go, o sprzeniewierzenie zapłaty za wynajem łąki, którą to kwotę złożył pewien gospodarz dla ojca Parnesa. W sądzie powiatowym w Bóbrce Steciów, jakoteż jego 12-letnia córka, zeznali, że Parnes otrzymał te pieniądze o które się upominał. Wobec tego prokuratorja oskarżyła Parnesa o oszustwo i fałszywe zeznania w sądzie, za które to przewinienia został on zasądzony na 1 miesiąc więzienia. Skazany apelował jednak do sądu we Lwowie i w tej sprawie odbyła się wczoraj rozprawa przed senatem apelacyjnym. Po wywodach obrońcy dr. Kibitza sąd zniósł wyrok sądu bobreckiego i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem we Lwowie.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

urządza we środę 7. bm. o godz. 7-mej w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy, ul. Piesza 2, odczyt tow. Górskiego p. t.: „Liga Narodów i jej kryzys obecny“.

W piątek 9. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69, odczyt tow. dr. Holländera: „Zadania przyszłego Sejmu“.

W piątek 9. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy, ul. Zielona 3, odczyt tow. K. Ermicha: „Demokracja a demokracja“.

—:::—

Komunikaty

× TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w środę, 7-go bm. o godz. 18 w Zakładzie Geograficznym U. J. K., Kościuszki 9. Na porządku dziennym referat dra Bronisława Halickiego: Przebieg północnego zledowacenia europejskiego w świetle najnowszych badań. Goście mile widziani.

× POSIEDZENIE TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek dnia 9. bm. o godz. 6-tej popoł. w Seminarjum hist. Polski U. J. K., ul. Mickiewicza 5a II. p. Na porządku dziennym referat prof. St. Zakrzewskiego p. t. „Uwagi nad problemem unji polsko-litewskiej ze szczególnem uwzględnieniem kwestji Żmudzi 1382—1422“. Goście mile widziani.

× PIĘCDZIESIĘCIOLETNI JUBILEUSZ swego istnienia obchodzić zamierza w bieżącym roku gimnazjum IV-te im. Jana Długosza we Lwowie. W celu omówienia programu obchodu i wyboru Komitetu obchodowego Dyrekcja Zakładu zaprasza byłych wychowanków gimnazjum IV i rodziców uczniów na posiedzenie organizacyjne, które odbędzie się w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 10'30 przedpołudniem w auli Zakładu.

—:::—

O wzmożenie akcji budowlanej.

Kamienicznicy mają być pociągnięci do wyższych opłat.

Min. rob. publ. Moraczewski opracował projekt rozporządzenia, zmierzający do częściowego zlikwidowania klęski mieszkaniowej.

Projekt opiera się na **obniżeniu kosztów budowy i na uruchomieniu długoterminowych kredytów** o wiele większego i równocześnie tańszego, niż dotychczas.

Kredyty mają być uzyskane przez zaprowadzenie nowego podatku wzgl. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. W r. 1928 podatek od nieruchomości miejskich miałby wynosić 7 procent.

Min. Moraczewski *proponuje podwyższenie tego podatku do 28 procent.*

Podatek ten miałby wejść w życie **z dniem 1 kwietnia 1928** tj. z chwilą, gdy komorne za wszystkie mieszkania z wyjątkiem jednoizbowych dojdzie do 100 proc. czynszu z czerwca 1914.

W ten sposób 72 proc. czynszu przypadłby właścicielowi, 7 proc. na podatek państwowy, a 21 proc. na dodatek do tego podatku.

Z powyższego źródła spodziewa się min. robót publ. uzyskać sumę **105 milj. zł. rocznie**, przyczem suma ta łącznie z wpływami z podatku od nieruchomości, podatku od lokali i przy ewentualnem zaangażowaniu kapitałów prywatnych przysporzyłaby tak znaczne fundusze, że możnaby myśleć o powszechnem wzmożeniu akcji budowlanej, zmierzającej do poprawy stosunków mieszkaniowych w państwie.

Projekt min. robót publicznych rozpatrzony będzie w najbliższym czasie przez Komitet ekonomiczny Rady min.

Ciekawe będzie, jak się do tego projektu odniosą niektórzy ministrowie, jak np. min. Bartel, pod którego egidą organizują się we Lwowie kamienicznicy z pod znaku Strzelnicy, albo min. Meysztowicz, zdecydowany rzecznik kapitału.

Minister Briand o zdobyczach Ligi Narodów.

W ciągu debaty w parlamencie francuskim na temat polityki zagranicznej, minister spraw zagranicznych wygłosił wielką mowę polityczną, w której m. in. polemizował z komunistą Cachinem. — Cachin twierdził, że „jedynie Rosja bolszewicka broni pokoju światowego; jedynie dzięki dotychczasowej cierpliwości bolszewików udało się pokój utrzymać“. Wymieniając kwotę i środki nowych zbrojeń państw, zamilcza dyskretnie Czerwoną armję oraz budżet tejże. Wyraża się też ujemnie o roli Ligi Narodów.

W odpowiedzi na to Briand zwraca się do Cachina ze słowami:

— Powiada pan, że Liga narodów nic nie uregulowała? *A czy sprawa Śląska nie liczy się?* czyż Liga nie uregulowała kwestji gresko- bułgarskiej, sprawy Mossuli? Niejedna jeszcze ze spraw ważnych stoi na porządku dziennym, którą Liga Nar. się zajmie, aby nie dopuścić do wybuchu wojny, dalej Briand wymienia:

W r. 1914 30 (cuiresse) pancerników, w r. 1927 9; w r. 1914, 35 krążowników w 1927 9, w r. 1914. 270 torpedowców, w 1927 68; w r. 1914, 70 podmorskich, (sous-merins), w 1927, 67; w r. 1914. — 882.500 ton, w 1927 465.000.

Czyż cyfry te oznaczają powrót ku większemu uzbrojeniu?

Armja lądowa w 1914, 990.000 ludzi, w 1925, 675.000, a w organizacji przygotowującej się 540.000. a zatem redukcja o 50 proc.

Francja gotowa jest do dalszych redukcji. o ile zagwarantowanoby jej równoczesne redukcje w innych państwach.

A w ostatnich miesiącach w Rosji manewry odbyło 700.000 ludzi, i przy każdej sposobności kazano im defilować — nie okazując bynajmniej wstydu.

Briand również podnosi fakt interwencji moskiewskiej w kwestji polsko- litewskiej, bo ona bynajmniej nie ułatwi uregulowania jej.

Jak wiadomo w debacie podnoszono głównie sprawę francusko-jugosłowiańskiego traktatu, oraz całej zagranicznej polityki. Nie była ona dostatecznie wyczerpująca, szło o uchwalenie budżetu spr. zagranicznych, aby Briandowi umożliwić wyjazd do Genewy.

—:::—

Dyrektor więzienia - hersztem bandy zbójeckiej!

Co jest możliwe w kraju reakcji?

Historja wygląda na fantastyczną bujdę z powieści kryminalnej, ale niestety, jest prawdziwa. Rozegrała się w Rumunji, niedaleko od nas — bo na Bukowinie. W Vareszti aresztowano niedawno dyrektora więzienia, niejakiego Cernata, który — jak się okazało —

był od dawna poszukiwanym złoczyńcą,

„dezerterem“ z więzienia. Po ucieczce zrobił Cernat piękną karjerę i doszedł do stopnia majora, był audytorem wojskowym i w tym charakterze wpakował do więzienia w jednym procesie komunistycznym wiele osób — popełnia szereg defraudacji; był jednak na tyle nieprzezorny, że w miejscu swego urzędowania zakupił sobie willę i wspaniale ją umeblował, co zwróciło powszechną uwagę. Jeszcze przed ukończeniem procesu przeciw niemu, zaaresztowano jego następcę za defraudacje.

Pan dyrektor nie „pracował“ sam: wicedyrektorzy byli jego wspólnikami. Jednego z nich, Borcana za oszustwa przeniesiono w drodze dyscyplinarnej do Radowiec. I tutaj dopiero rozpoczęła się najciekawsza historja.

Borcan jako dyrektor więzienia w małem mieście Radowcach, począł przemyśliwać nad zrobieniem majątku. Porozumiał się tedy nasamprzód z dozorcami więzienia a potem z więźniami i

potworzył z nich bandę zbójecką,

Wozy, należące do administracji więzienia, oddano do rozporządzenia więźniom, którzy pod wodzą dozorców urządzali co noc rabunkowe wycieczki do okolicznych miejscowości. Skradziony towar zwożono do więzienia, gdzie

sam pan dyrektor dokonywał podziału łupu.

Przestępców żywiono bardzo dobrze, a śledztwo stwierdziło, że Borcan pieniądze, otrzymywane od państwa na utrzymanie więźniów, zachowywał dla siebie, gdyż całe więzienie można było wyżywić zrabowanymi artykułami żywności.

Przestępcy

byli bardzo zadowoleni ze swego miejsca pobytu;

nigdy nie zdarzyło się, aby któryś z nich pomyślał o ucieczce. W dzień mogli spać i do syta jeść, aby w nocy z świeżemi siłami ruszać na wyprawę.

Zacny szef więzienia nie zadawalniał się jednak działalnością w charakterze dyrektora więzienia i herszta bandy rabusiów; poza tem fałszował, co się dało fałszować, wystawiał zmyślone rachunki wydatków, podnosił z urzędu podatkowego pieniądze na sfałszowane księgi itp.

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Raczej niech rozdziobią złodzieje, niż oddać na skarb państwa.

W Warszawie z kościoła św. Piotra i Pawła szajka złodziejska wykradała przez dłuższy czas wota kościelne w olbrzymiej ilości i wartości zarazem.

Policja odkryła te systematyczne kradzieże przypadkiem, mianowicie przy sposobności przeprowadzania rewizji u pasera (blatnika) Joska Szostaka w Częstochowie. W domu Joska zastała podejrzanego człowieka, w którego kieszeniach znalazła drogocenne skarby, tj. różne przedmioty złote i srebrne, m. in. krzyżyki, serca itd. Okazało się, że gość ów przybył do Częstochowy z Warszawy, gdzie stale mieszka, że nazywa się Antoni Grzelak i był dawniej zakrystjanem. Policja częstochowska doniosła o swem odkryciu policji warszawskiej, która w mieszkaniu Grzelaka zastała jego kochankę Krasucką. Niewiasta ta na widok policji wysunęła szufladkę biurka, złapała kilka kartek i włożyła sobie do ust, usiłując je połknąć.

Były to kwity zastawowe z lombardu. Poza tem w biurku znaleziono około 150 gr. srebra i złota, oraz kilka drogocennych kamieni.

Jak wynika z pokwitowań, we wspomnianym lombardzie zastawiono 625 wotów srebrnych, 56 przedmiotów złotych, sznur korali i jedną kolję dużej wartości.

Do niedawna Grzelak pełnił obowiązki zakrystjana w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. Zwolniony stamtąd zamieszkał z Marją Krasucką i żył z kradzieży.

Proboszcz parafji św. Piotra i Pawła zeznał, iż istotnie od dłuższego czasu **ginęły wota z ołtarzy**, złodzieja jednak nie sposób było wyśledzić.

Oprócz wymienionych przedmiotów, podczas rewizji w mieszkaniu przy ul. Emilji Plater policja znalazła piękną papierośnicę z napisem: „Profesorowi — wdzięczni słuchacze“.

Grzelak i Szostak siedzą w areszcie w Częstochowie, skąd będą przywiezieni do Warszawy.

—:::—

Trzy okręty toną

wskutek strasznych burz na morzu.

Z Nowego Jorku donoszą:

Skutkiem ogromnych burz; jakie szaleją nad oceanem Atlantyckim, trzy okręty na pełnem morzu znalazły się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Ubiegłej nocy odebrano sygnały S. O. S. ze statku, służącego do przewożenia nafty, który na wysokości Cap Hatteras został tak uszkodzony przez szalejącą burzę, iż zaczął już tonąć. Pierwszy usłyszał te wołania alarmowe parowiec Berries i natychmiast pośpieszył zagrożonemu okrętowi z pomocą. Ratunek jest jednak utrudniony z powodu zbyt burzliwego morza.

W groźnej sytuacji znajduje się również koło wysp Bahama okręt pasażerski „Montgomery“, należący do linji Munson. Olbrzymie fale zerwały z okrętu wszystkie łodzie ratunkowe, tak, że na wypadek rozbicia statku wszyscy pasażerowi skazani są na śmierć w morzu. Na pomoc pośpieszyło kilka okrętów wojennych amerykańskiej marynarki z Florydy.

Wreszcie stacja radjotelegraficzna statku Nantuchet otrzymała radjogram duńskiego parowca „Atlantic“, w którym kapitan okrętu donosi, iż pędzony silnym orkanem żegluje z uszkodzonemi maszynami i bez łodzi ratunkowych. Kapitan prosi o jak najrychlejszą pomoc, spodziewając się lada chwili katastrofy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 grudnia

PRZYPADEK ZDRADZIŁ SZPIEGA. Przed kilku dniami żołnierz strzegący granicy w okolicy Podwołoczysk znalazł zgubiony przez kogoś pakiet, w którym były plany i wiadomości dotyczące się urządzeń obronnych D. O. K. VI. W śledztwie ustalono, że informacje te wykradał z aktów wojskowych pisarz wojskowy Michał Wołoszyn, który oddawał je za do lary Andrzejowi Kusemu, zam. pod Zbarażem, który w tym celu przyjeżdżał do Lwowa. Wołoszyna jakoteż Kusego osadzono w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

ZA CIASNE MU ULICE. Lotnicy bujając w przestworzach jak wiadomo, nie krępują się przepisami jazdy na „prawo" i t. p., które obowiązują piechurów, szoferów i woźniców. Kazimierz Kozłowski, szeregowiec 6 pułku lotniczego w Skniłowie, przejął się duchem swobody cechującym lotników i kierując autem w ul. L. Sapiehy, jechał tak swobodnie, że poturbował szpetnie wóz tramwajowy. Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach, jakoże karambole na powierzchni ziemi nie są tak niebezpieczne jak wypadki w powietrzu.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE. Wczoraj w nocy jakiś włamywacz dobierał się do kjosku Władysława Hrabina przy ul. Piekarskiej i zdołał porozbijać kłódki wiszące przy skoblach. Spóźnieni przechodnie spłoszyli jednak złodzieja, który zrezygnował z dalszej „pracy" i zbiegł z niczem. Hrabin poniósł jednak szkodę 20 zł. z powodu rozbicia kłódek.

WOLAŁ PIENIĄDZE JAK TOWARY. Nieznany osobnik włamał się do sklepu Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych przy ul. Listopada l. 1, skąd skradł około 500 zł. w gotówce.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Wanda Iwakowicz, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 105 doniosła policji, że nieznany osobnik włamał się do jej mieszkania skąd skradł 65 zł. w gotówce, 4 łyżeczki srebrne, złotą broszkę, wysadzaną opalami, oraz 4 mtr. materji, łącznej wartości 300 zł.

Nieznany osobnik rozbił kłódkę przy drzwiach mieszkania Rebeki Safir, przy ul. Słonecznej l. 14, poczem dostawszy się do wnętrza skradł bieliznę wartości 300 zł.

AFERA OSZUSTW CELNYCH ZATACZA CORAZ WIĘKSZE KRĘGI. Pomimo pościgu policji nie zdołano dotychczas odszukać ukrywających się przed aresztowaniem urzędników Urzędu celnego na dworcu głównym Choroszego i Morawskiego. Aresztowany urz. Kisielka został odstawiony do sądu, akta zaś komisja śledcza odesłała do prokuratury. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu. Okazuje się, że szereg kupców współdziałało na szkodę skarbu państwa. Dotychczas ustalono niezbicie winę właściciela firmy spedycyjnej „Palspid" N. Wurzla, oraz właściciela sklepu z konfekcją przy ul. Sykstuskiej N. Bornsteina. Wśród pociągniętych do odpowiedzialności znajdują się właściciele pierwszorzędnych firm. To też świat kupiecki żyje obecnie w nerwowem podnieceniu, oczekując dalszych wyników dochodzeń, jakoteż aresztowań.

ZATRUŁ SIĘ NIEŚWIEŻEMI WĘDLINAMI. Bronisław Łobodziec, piekarz nabył na pl. Krakowskim 25 dkg. wędlin, po których spożyciu zachorował niebawem wśród objawów zatrucia. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

400 CEGIEŁ sprzeniewierzył woźnica Władysław Kozicki na szkodę właściciela cegielni Leona Nachta. Powiadomiona o tem policja osadziła w areszcie Kozickiego.

„ZABAWY" BURSZÓW. Franciszek Zimerman, właściciel kawiarni „Belmond" przy ul. Kościuszki l. 1, doniósł policji, że wczoraj po godzinie drugiej w nocy przyszło do kawiarni około 30-tu akademików, wraz z profesorem nieznanego nazwiska, który ustawiwszy się w „gęsiora" poczęli śpiewać. „Goście" ci wychodząc na ulicę zbili dwa szklane szyldy z napisem ukraińskim, wartości 300 zł.

—:::—

„CHANG" W KINIE „LEW". Nareszcie publiczność lwowska będzie mogła podziwiać jeden z bardzo rzadkich filmów. Jestto dramat mieszkańców dżungli sjamskiej wśród dzikich zwierząt, którzy na każdym kroku staczają walkę na śmierć i życie z najrozmaitszemi zwierzętami, wężami, jaszczurami i zdradliwą flocą. Obraz ten treścią przypomina nieco „Księgi Dżungli" Kipplinga. Szczególnie piękne, oryginalne i podziwu godne są polowania tubylców na tygrysy, słonie, węże i jaszczury oraz inne zwierzęta dżungli. Również podkreślić należy scenę z przerażającego ataku olbrzymiego stada słoni. Jestto rzeczywiście pierwszy film, który dotąd pod względem doniosłości sztuki filmowej niema sobie równych. Obraz polecenia godny wszystkim, tak młodzieży, jak i starszym.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Paganini".
Czwartek o 3 popoł. „Nietoperz"
Czwartek o 7'30 „Gioconda".
Piątek o 7'30 „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa o 7'30 „Piękność premjowana".
Czwartek o 7'30 „Dorina".
Piątek o 7'30 „Piękność premjowana".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7'30 „Intryga i Miłość".
Czwartek o 12 w poł. „Przedstawienie dla dzieci".
Czwartek o 4-tej popoł. „Intryga i Miłość".
Czwartek o 7'30 „Intryga i Miłość".
Piątek o 7'30 „Intryga i Miłość".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 9. grudnia. Juan de Manen, Skrzypek hiszpański.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

W środę o 7.30 wiecz. „Wij".
Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

APOLLO: Gdy mężczyzna kocha.
PALACE: „Zaczarowany Młyn".
KOPERNIK—MARYSIENKA: „Czerwony Pirat".
LEW: „Chang". Księga Dżungli.
ŚWIATOWID: „Mężczyzna któremu się płaci".
CASINO: Ofiara przemocy.
AVENUE: Metropolis.
CHIMERA: „Baletnica".
FATAMORGANA: „Książę miłości".

—:::—

KONCERT SYMFONICZNY Polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę 11. bm. o godz. 12-tej w południe. W programie Ravela Rapsodja hiszpańska oraz Dukasa poemat symfoniczny według ballady Goethego „Der Zauberlahrling". Solistką koncertu będzie nasza znakomita pianistka Helena Ottawowa, która odegra z towarzyszeniem orkiestry wspaniały koncert Saint - Saensa F-dur. Na koncert ten ustanowiono popularne ceny miejsc, które umożliwiają najszerszym sferom usłyszenie pięknej produkcji.

TEATR WIELKI. Dziś wieczorem operetka Lehara: „Paganini". Przedstawienie to — staraniem Komitetu na Gwiazdkę Policjanta Polskiego — dane będzie wyjątkowo po cenach znacznie zniżonych. — Jutro w czwartek, 8. bm., z powodu święta, daje Teatr Wielki dwa przedstawienia. Popołudniu, o godz. 3-ciej, ukaże się opera komiczna Jana Straussa: „Nietoperz" — po cenach znacznie zniżonych. Wieczorem, o godz. 7'30, dawno niegrana, śliczna, arcymelodyjna opera włoska A. Ponchielli'ego: „Gioconda" — z p. Platówną w partji tytułowej.

TEATR NOWOŚCI. Dziś farsa Wł. Zalewskiego: „Piękność premjowana", z reżyserem Rasińskim, odtwórcą agenta filmowego, Bingsa.

„GOLEM" E. d'ALBERTA. Najbliższą nowością w dziale muzycznym będzie głośna opera Eugenjusza d'Alberta: „Golem", nad której inscenizacją pracuje reżyser p. Stanisław Tarnawski.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę, dnia 10. bm. w miejsce zapowiedzianej komedji Fredrowskiej „Śluby panieńskie" — dana będzie komedja W. Szekspira: „Wiele hałasu o nic".

CZWARTKOWĄ POPOŁUDNIÓWKĘ W TEATRZE MAŁYM wypełni arcydzieło literatury klasycznej „Intryga i Miłość" Schillera ze świetnym gościem warszawskim p. Jadwigą Smosarską w roli głównej bohaterki. Przedstawienie to powinno wzbudzić zainteresowanie wśród młodzieży uczącej się.

TEATR MAŁY DLA DZIECI. Z powodu niedyspozycji Pawełka Dudzińskiego, przedstawienie dla dzieci odbędzie się dopiero w czwartek o godzinie 12-tej w południe. Daną będzie świetna bajka „Błazenek" oraz „Pat i Patachon".

Konkurenci lwowskich włamywaczy

zostali skazani na 3 i 2 lata ciężkiego więzienia.

Przez dwa dni toczyła się rozprawa przeciw mieszkańcom z Kowla: Leisorowi Reismanowi, jego przyjaciółce Feidze Kleidman, oraz Izraelowi Gewerzowi. Byli oni oskarżeni o dokonanie 7 włamań na szkodę mieszkańców Lwowa, dokąd przyjeżdżali na gościnne występy. Wprawdzie nie ujęto ich na gorącym uczynku kradzieży, jednakowoż widziano ich w krytycznych dniach w pobliżu miejsca włamania, zaś podczas rewizji znaleziono w ich mieszkaniach rzeczy skradzione we Lwowie. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd skazał jednak Reismana na 3, Kleidmanowę zaś na 2 lata ciężkiego więzienia. Gewerza uwolniono od winy i kary.

Wraz z nimi zasiadł na ławie oskarżonych kolega aresztowanych Abraham Feinblum, który podejrzywając niejakiego Bernarda Beera o denuncjację w policji, zadał mu kilka ciosów w głowę. Feinblum został zasądzony na 1 miesiąc więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Sz. Weiss i dr. Szewczuk.

Napady rabunkowe w okolicach podlwowskich.

Opryszki złakomili się nawet na 20 gr.

Onegdaj wieczorem jechali gościńcem ze Skniłowa do Basiówki Michał Pinach i Hersch Pfeffer, na których niespodzianie napadło dwóch opryszków. Bandyci sterroryzowawszy rewolwerami napadniętych, zrabowali Pinachowi 20 groszy i ćwierć klg. słoniny, Pfefferowi zaś 2 zł. 40 gr., oraz 25 kg. cukru. Z łupem tym opryszki zbiegli w nieznanym kierunku.

W Porzeczu Lubieńskiem przed dwoma tygodniami syn tamtejszego bogacza Stefan Jaremczuk i Wasyl Danyłko napadli na Jana Jaremczuka, którego powalili na ziemię, zatkali pięścią usta, poczem ściągnęli mu z nóg parę butów, wartości 40 zł.

Policja aresztowała rabusiów i odstawiła ich do więzienia we Lwowie.

Kara za rozlepianie odezw komunistycznych.

W nocy na 6 lipca br. st. posterunkowy Dubak i post. Wojciech Glocki zauważyli przechodzących ul. Janowską dwóch młodzieńców, z których jeden niósł paczkę pod pachą. Równocześnie patrolujący zauważyli nalepioną na ścianie domu odezwę komunistyczną. Wobec tego policjanci rzucili się w pogoń i ujęli obu przechodniów, jako podejrzanych o ten czyn. Po odprowadzeniu przytrzymanych do komisarjatu okazało się, że byli to Mojżesz Ehrlich i Schulim Krohn. Pierwszy z nich niósł klej do naklejania, drugi zaś ulotki tej samej treści, która widniała na ścianie. Wobec tego osadzono ich w areszcie, wczoraj zaś stanęli obaj przed trybunałem sędziów przysięgłych, jako oskarżeni o uprawianie agitacji komunistycznej. Po przeprowadzonej rozprawie Krohn został skazany na 8, — Ehrlich zaś na 4 miesiące więzienia.

—:::—

PROF HERBACZEWSKI OPUSZCZA LITWĘ.

KOWNO, 5. grudnia (AW). Prof. Herbaczewski, głośny propagator zbliżenia polsko-litewskiego oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż opuszcza w najbliższym czasie Litwę i udaje się do Polski. Decyzja uczonego pozostaje w związku z uchwałą senatu uniwersytetu kowieńskiego wykluczającą Herbaczewskiego z grona profesorów.

—:::—

Wzrost ludności w Sowietach

144 miljonów mieszkańców.

Rząd rosyjski rozpoczął przed rokiem spis ludności, którego rezultaty po części już są znane. Zadanie było ogromnie trudne, ponieważ środki komunikacyjne tego olbrzymiego państwa wciąż jeszcze są bardzo niedostateczne. W okolicach górskich Gruzji i Syberji n. p. trzeba było w wysokich butach i papuczach szukać mieszkań i osiedli, na dalekim zaś wschodzie u Chińczyków i Koreańczyków, którzy przez dzień cały znajdują się poza domem, urządzano spis nocą.

Oto jakie osiągnięto cyfry:

Wielkorosja	mieszk.	99,670.000
Ukraina		22,970.000
Białoruś		4,976.000
Transkaukazja		5,791.000
Dagestan		4,552.000
Turkmenistan		587.000
Inne terytorja		625.000
Razem mieszkańców		144,805.000

Spis z r. 1920 wykazał 131½ i pół miljona ludności. Ludność Rosji sowieckiej wzrosła tedy w ciągu 6 lat o 13 i pół miljona t. j. o 10 proc. Trzeba jeszcze uwzględnić że w r. 1921 **zginęło z górą siedm (7) miljonów ludzi.**

Ludność miast wzrosła od r. 1923 o 5 miljonów, t. j. o 24 proc. Wynosi więc teraz 25 miljonów. Silniejszy procentowo wzrost ludności miejskiej należy przypisać wzmożonej ucieczce ze wsi w związku z trwałym kryzysem gospodarczym.

—::—

Wymierający lud.

Czerwonoskórzy z powieści Karola May'a i Brot Harte'a należą już dziś do przeszłości. Krwiożerczy wodzowie Indjan, o ile nie wyginęli w walce z Amerykanami, idą w niewolę do impresarjów filmowych, jako figuranci w obrazach, ilustrujących dzieje Stanów Zjednoczonych.

Ilość plemion indjańskich, które pozostały wierne swym tradycjom, jest dzisiaj znikoma. Plemieniem takiem jest m. in. szczep Indjan z Dakota w Czarnych Górach. Jest ich 4.000. Zachowali oni dotychczas pogańskie obyczaje swoich przodków. Indjanie z prowincji Dakota żywią kult bałwochwalczy dla dziwacznych bóstw pogańskich, rzeźbionych w drzewie. Każdy bożek oznacza jakąś zaraźliwą chorobę, tak, że ilekroć zjawi się w osadzie epidemja, Indjanie odprawiają obrzędy swe przed danym bożkiem i zanoszą doń błagania o odwrócenie nieszczęścia.

Największą część budzi wśród Indjan z Dakota ogień. W specjalnym budynku płonie wieczny ogień, a wartownicy, którzy pilnują, by ogień ten nigdy nie zgasł, cieszą się wśród ludności specjalnym szacunkiem. Jeśli jednak ogień zgaśnie, wartownicy płacą to swojem życiem. Na czele szczepu stoi wódz, który jednak nie może decydować o losach swego „państwa“, bez porozumienia się z „radą dziesięciu“ w skład której wchodzą czarownicy i kapłanie indyjscy. Wielkiem dorocznem świętem jest w prowincji Dakota obchód na cześć wiosny, zwany „świętem zmartwychwstania świata“. Uroczyste to święto, poprzedza dzień postu, który Indjanie spędzają na modłach.

Dział filmowy.

„Gdy mężczyzna kocha“.

w kinie „Apollo“ — role główne: John Barrymore Dolores Costello.

Film obrazujący stosunki panujące w zgniłem środowisku szlachty i dworaków, w okresie panowania Ludwika XV we Francji.

Zdaje się, iż uwagę tutaj zwrócono specjalnie na stronę dekoracyjną i na efekty zewnętrzne. I to się twórcy filmu doskonale udało. Obrazy pełne przepychu i błyskotliwości. Aktorzy przedstawiają się jakgdyby rzeźbione figurki z porcelany. Piękną jest gra Johna Barrymorrego w roli młodego szlachcica francuskiego. Pięknie gra również partnerka jego miła Dolores Castello. Film cechuje ożywiona akcja i tempo. Całość zwięźle zbudowana, pierwszorzędne są sceny buntu więźniów na ostatku. Doskonałe są postacie drugorzędne pod względem typów i gry. Film jest godnym widzenia. .E

—::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.